

Poznań, 25 stycznia. Z powodu powstałej ostatniemi dniami znowu odwołanej pogłoski, jakoby właściciele Niemcy Sieni charkowskiej upraszali rosyjski rząd o pozwolenie osiedlić się w tej gubernii, Moskiewskija Wiedomości rozumują, iż sprawa ta jest ogólnorosyjską i że koniecznym jest na nią uwagę rosyjskiego rządu. Wzmocnić nadzwyczaj Wiedomości wiernopoddane uczucia żydów do pozwolenia im uważania całej Rosyi, a nie krańców jej za swoją ojczyznę, lecz niezbędnie znieść wszystkie wyjątki prawa, którym oni dotąd podlegali. Urząd kahalnych powiok znieiony jeszcze ukazem w r. 1844 utrzymał się także dotychczas, rabini zatwierdzeni przez gubernatorów, rodzajem urzędników, a natomiast rosyjski rząd ze swęj wyjątki wydawał przepisy mające na celu zachowanie w czystym talmudycznej według podań sekty, którą wziął szczególną opiekę. Ztąd niezadowolenie. „Tak naprzykład powiadają Wiedomości, „w kwietniu rz. pisano nam, że tameczni żydzi dla tego tylko nie działali przeciw polskiej zdradzie, że zmuszono ich poprzednio do obrania rabina osoby nie mającej ich współczucia.“ Domagają się Wiedomości usunięcia protekcyi rządowej nad wyznaczenie starozakonem, znieśnięcia wszystkich praw do żydów i zastępowanych i poddania tychże ogólnym przepisom rządowym miast lub gmin, w których zamieszkują. Rząd rosyjski może być tylko prawosławnym rządem, swoje sta-ki, materyalne i moralne środki, które ma pod ręką, nie on wracać li tylko na korzyść religii prawosławnej.“ Wyznania mają być pozostawione same sobie. Wątpią wszakże aby rząd rosyjski skorym był do pójscia za Wiedomości, nie mówimy już względem kościoła katolickiego, do czego nie wzywa go wcale ten dziennik, ale nawet względem wyznania starozakonnego. Zakładane przez Murawiewa urzędy a obowiązujące szkółki dla żydów, nowe urzędy i szkoły rabinów poddanej najściślejszemu dozorowi iście urzędników, ograniczenie swobody nauczania, ogromne wydatki na usuwających się od nowych przepisów, przepisy wadliwie do nauki, wszystko to wcale nie zapowiada propagandy nowego przez Wiedomości zwrotu. Lecz jakże by mogło być inaczej, kiedy rząd może tylko zaufać rabinowi swego chociażby do jego obrania głodem wyborców potrzeba było uszczać, jakto rzeczywiście miało miejsce w Wilnie. Lecz gdy nie narzucono rabinu, któryby przemawiał w imieniu żydów i wiernopoddanych uczuciach przy otwieraniu szkół gdzieżby uczyć talmudu wedle urzędowych przepisów, dokąd gwałtem wpędzają dzieci żydowskie? Nie, despotyzm wszelki ma to na sobie, że obok ucisku jaki wywiera, wolności żadnej znieść nie może. Jest to fatalność od której nie może się uwolnić; mogą jednych, gnieść masi wszystkich, aż póki nie przepętni miara.

może przystać na podobną uchwałę, przekraczającą prawa przysługujące izbie, i że dla tego rozporządzi nowy wybór w miejsce p. Tettaua. Marszałek oświadcza dalej, że panie- waż p. Saucken wyboru nie przyjmuje, dyskusya nad przedmiotem tym jest zbytęzną i pismo p. ministra załączy do akt, jeżeli żaden z posłów nie postawi wniosku. Poseł Hoberbeck zabiera głos i powiada, że odstępuje od zamierzonego wniosku, ponieważ izba daleko ważniejsze ma przed sobą sprawy do załatwienia z ministerstwem o wdziernie się tegoż w prawa izby. Następuje dyskusya nad projektami adresu do tronu, które to obydwa przy imiennem głosowaniu izba 275 głosami przeciw 24 odrzuca. W odpowiedzi na referat posła Twęstena w kwestyi adresowej przemawia minister hr. Eulenburg i oświadcza mniej ani więcej, że w sprawie organizacyi armii rząd na jotę nie ustąpi izbie.

KROLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 23 stycznia. Stan rzeczy w Królestwie Polskim niezmienny. Pomimo, że kraj najspokojniejszy i wyniszczony już zupełnie przez grasowanie stanu wojennego bezrządu i nadużycia komisji włościańskich, ani mowy nie ma o zmianie systemu i o powstrzymaniu dalszego ucisku. Gaz. Nar. dowiadyuje się, że i egzekucye znów się mają w Warszawie rozpocząć, i że do trzydziestu skazańców czeka na karę śmierci. W kołach wojskowych rosyjskich zaszły niektóre zmiany; w miejsce podpułkownika Rohozy, zwróconego do pułku mianowano znanego pułkownika Dobrowolskiego, dotąd naczelnika wojennego w Radomiu, naczelnikiem wojennym powiatu stopnickiego. Prócz tego otrzymało wielu oficerów wyższych nagrody w orderach za gorliwość okazaną w przytlumieniu powstań.

Wczoraj w południe odbył się koncert w salach redutowych, na którym wykonano utwór Moniuszki, pod nazwą „Bajka“ i sceny liryczne z poematu Dziady pod tytułem „Widma.“ Jutro otworzą uroczyste rosyjskie gimnazjum warszawskie w gmachu b. akademii medycznej. Car na wniosek Anniękowa rozkazał podziękować rozpuszczonym obecnie strażom wiejskim w Ziemiach Zabranych „za okazane przywiązanie do tronu i ojczyzny.“

ROSYA.

Petersburg, 20 stycznia. Rosyjski Inwalid ogłasza ukazy carskie, mocą których naczelnik obwodu Kubańskiego hr. Iedowkimow uwolnionym zostaje od tego obowiązku z pozostawieniem przy boku w księcia głównodowodzącego armią kaukaską; w miejsce zaś jego otrzymuje dowództwo kubańskiego obwodu jen. hr. Sumarokow-Elston. Dalej miał car jen. Brewern de Lagardie dowodzącym okręgiem charkowskim, jen. Alberdyńskiego zaś naczelnikiem sztabu wojsk gwardyi i petersburskiego wojennego okręgu.

— Patryotyczne olbrzymie stowarzyszenie, które utworzyć chcieli Katkowcy „dla obrony interesów ojczyzny i dla założenia funduszu pomocy,“ nie otrzymało zezwolenia rządu, który oświadczył, że przy zdrowym rozsądku ludności państwa, sam jest w stanie, bronić siebie i państwo całe przeciw wszelkiemu napadowi, i że takiej pomocy nadzwyczajnej nie potrzebuje. Jeżeli zaś stowarzyszenie, rzeknie się wszelkich działań politycznych i stanie się tylko stowarzyszeniem, popierać mającém cele dobroczynne, to rząd nie tylko udzieli żądanego zezwolenia lecz gotów jest nawet użyć stowarzyszeniu wszelkich względów ze swęj strony. — Jest to nowy dowód, że obecnie w Moskwie obudzonemu duchowi wolno tylko objawiać się najpotworniejszymi wybuchami przeciw Polakom i katolicyzmowi. Ależ i wtedy temat się wyczerpie z czasem — oż wtedy? Zdaje się, iż wtedy obudzony ten duch już upadnie zdemoralizowaniem, koniecznym skutkiem wysiłku niemoralnych przeciw bezbronny, że upadnie bezsilny, i co rząd robi teraz z Polską, skończy na Moskalach.

AUSTRYA.

Wiedeń, 20 stycznia. Na posiedzeniu wydziału petycyjnego izby poselskiej dnia 18 stycznia toczyła się sprawa jenerała Langiewicza. Obecni byli ministrowie spraw zagranicznych, policyi i sprawiedliwości. Sprawozdawca Dr. van der Strass sformułował pierwsze pytanie jak następuje: Gdy powstała polska już upadła, a zmienione okoliczności nie dozwalały się spodziewać ponownego jego wybuchu, przeto zapytuje rząd, z jakich pobudek obecnie jeszcze sprzeciwia się uwolnieniu Langiewicza?

Minister policyi br. Mecsery: Rząd nie uważa jeszcze chwili za właściwą, aby mógł zarządzić uwolnienie Langiewicza. Dzisiaj nie może rząd nawet oznaczyć terminu, w którym uwolnienie nastąpi. Atoli jest życzeniem rządu, aby jak najrychlejsz mógł zarządzić uwolnienie Langiewicza.

Poseł Mende: Skoro rząd podziela przekonanie, że przeciw p. Langiewiczowi można było wytoczyć postępowanie karne, dla czego tego nie uczyniono? Dla czego internowanie przedłuża rząd w nieskończoność?

Hr. Mensdorff: Bez żadnej wątpliwości rząd podziela przekonanie, że przeciw Langiewiczowi można było zarządzić dochodzenie karne.

Dr. Hein jest również zdania, że przeciw Langiewiczowi

wi mogło być wytoczonym śledztwo, lecz z przyczyn politycznych zaniechano takowego.

Dr. van der Strass: Jakież to są owe międzynarodowe zobowiązania względem Rosyi, o których Langiewicz w petycyi swęj wspomina?

Minister policyi bar. Mecsery: Rząd nie dopełniał względem Rosyi żadnych specjalnych zobowiązań, prócz tych, które nań nakładały obowiązki państwa neutralnego.

Poseł Schuler Libloy: Prawdali jest, jak to w swęj petycyi utrzymuje p. Langiewicz, jakoby rząd szwajcarski przyjął na się obowiązek postarania się, aby p. Langiewicz podczas powstania w mieście Solurze przebywał?

Hr. Mensdorff tłumaczy się niewiadomością, ile że objął swój urząd już po zerwaniu owych układów, zatem w obecnej chwili nie jest w możności dania szczegółowych objaśnień. Dopełni tego na najbliższym posiedzeniu.

Minister sprawiedliwości Dr. Hein: Zachodziw obecnym wypadku pewien rodzaj ugody, gdyż Langiewicz podpisując protokół przy rozpoczęciu internowania, poddał się internowaniu dobrowolnie.

Minister policyi bar. Mecsery: Z Rosyą nie toczono w drodze dyplomatycznej żadnych korespondencyi o Langiewiczu.

Dr. Hein mniema, iż podobne petycye, dotyczące wyłącznie władzy wykonawczej, winny być po prostu przesyłane właściwemu ministerstwu.

Poseł van der Strass: Zastrzedz się musi przeciw takowemu tłumaczeniu ustawy, któreby w praktyce pozbawiło wydział petycyjny wszelkiego znaczenia.

Minister sprawiedliwości Dr. Hein jest zdania, iż petycyą Langiewicza należałoby odstąpić ministerstwu, aby takowe było w możności ponownego podjęcia rokowań ze Szwajcaryą, któreby jak najrychlejsze uwolnienie Langiewicza uczyniły możliwem.

Na tém zakończono rozprawy środowe we wydziale petycyjnym.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa wydział zgodzi się na wniosek następującej treści: „Uwolnienie Maryana Langiewicza usilnie poleca się rządowi.“

W sprawie zdradzenia depesz prusko austriackich z dnia 13 i 21 grudnia, berliński korespondent Pressy tak się odzywa: „Rząd pruski nie ma powodu ubolewać nad ogłoszeniem tych depesz, nie chce bowiem co do swęj polityki pod żadnym względem robić sobie przymusu. Niemcy i Europa wiedzą, że siedm ósmym udania się sprawy duńskiej przypada na rachunek Prus i że księstwa całkowiec przysięść im muszą. Jeżeli się układy z Austryą nie powiodą, to wolno Austryi wysłać swoją brygadę (stojącą dotąd w księstwach) za wojskami sasko bawarskimi. Armia pruska nie wyjdzie z Prus, Prusy bowiem nie obawiają się wojny.“

W opinii niezawisłych dzienników wiedeńskich objawia się zwrot w obec Prus. Najniezawisłszy z nich Morgenpost, z d. 19 stycznia pisze: „Krótco przed przyjazdem ks. Fryderyka Karola do Wiednia, toczyły się jak donosiliśmy między gabinetami Wiednia i Berlina układy o przyszły los księstw, które na tém się skończyły, iż hr. Mensdorff, w razie aneksyi Szezwicka i Holzacyi przez Prusy, zażąda równęj wartości wynagrodzenia. Żądanie to nazwano nowym dyplomatycznym ruchem szachowym przeciw chętkom aneksyjnym Prus. Bo w rzeczy samej, jakież wynagrodzenie mogłyby dać Prusy? Czy uwierzy kto, iż odstąpiłyby one Austryi części Szląska? lub czy podobna, ażeby Austrya przystała na wniosek oderwania części Saksonii albo Bawaryi i wcielenia jęj do swęj monarchii? Albo może Prusy są w stanie pomódz nam do zaboru księstw Naddunajskich? Gdziekolwiek okiem rzucimy, nigdzie nie znajdujemy obszarów, które-miby mogły Prusy rozporządzać z łatwością, bez wywołania wielkich wojen i bez znacznego naruszenia praw. Nie można więc przypuścić podobnego rodzaju wynagrodzenia.

„Lecz mówią, iż za zrzeczenie się naszego współposiadania księstw chcą nas w inny sposób wynagrodzić. Prusy, słyszmy, pomogą nam ażeby wszystkie kraje austriackie przystąpiły do Związku niemieckiego, co dla nas byłoby z wielką korzyścią, każdemu nieprzyjacielowi bowiem, któryby uderzył na jakąkolwiek część Austryi a więc i na Włochy nasze, wypowiedziałby Związek wojnę. Lecz takie wcale nie wszystkich królestw i krajów, składających Austryę, do Związku niemieckiego, byłoby, pominawszy wewnętrzne trudności, zmianę składu Związku, prowadziłoby zatem do wnięszania się obcych mocarstw a może i do większych jeszcze zakłóceń. Mniemamy że Austrya nie może życzyć sobie ani wewnętrznych trudności, ani tęż zakłóceń zewnętrznych. I ten więc sposób wynagrodzenia jest płonny.

„W końcu przyrzekają nam zaczepno odporne przymierze z Prusami, przymierze, którego praktyczność okazałaby się miała w kwestyi włoskiej. Za pozostawienie Prusom księstw otrzymalibyśmy kawałek papieru, który mógłby kiedyś pójsć drogą protokółu londyńskiego. Na ten sposób wynagrodzenia przystałoby Prusy chętnie, lecz nie potrzeba daleko szukać dowodów, iż one i najmniej nie mogą z nami zstawać w przymierzu. Takie interesa na przyszłość, mają zawsze charakter problematyczny, a przymierza na „wieczne czasy,“ wyszły teraz z mody. Nie jest to więc sposób praktycznej kompensacyi.

„Być może, że obecność księcia Fryderyka Karola miała na celu usunięcie tego niewygodnego i trudnego do wykonania wniosku kompensacyjnego, który ze wszech miar jest prze-

m. Poznański
tal. 19-
niczna
wyboru
stycz.
55 1/2
erw. lip.
płac. O.
11 1/2
ta: bez
wiosna
al. płac.
3 tal. 30-
2 tal. 30-
ia 23
można.
2 poka
rodem
la do
udzieli
N. po
loter
lasy
ellie
ecinie
o far
w,
iejsz
dzie
ziwa
można
traca
sgr.
nig
u
Sp
va 5.
a odb
o bud
niez
law
er i
owaki
pod
o spr
edzie
oo po
owo
te m
cz w
zka
P
ński
eżnie
aleś
ensyn
W
szczy
ost
m
ki
Br
ka
73
76
POZ
a.

szkodą do przyłączenia księstw. Lecz telegrafowane dzisiaj z Berlina oświadczenia Pr. w. Kor. okazują, iż gabinet berliński stanowczo usiłuje wcielić księstwa do Prus pod względem wojskowym, morskim i handlowym, tj. wykonać po prostu aneksję. Tém bardziej powinniśmy żądać wynagrodzenia. Wszystko to, co dotychczas nazywano „wynagrodzeniem“, albo nie jest niem albo wywołałoby grabież i wielkie wojny, a do tego nie mamy ochoty. Najprostszym byłby rozbiór księstw między Austrią i Prusami, kiedy nie mają być uwzględniane prawa innych i życzenia ludności księstw i kiedy Prusy z rąk nie chcą ich puścić. Lecz cóżbyśmy poczeli z posiadłościami w północnych Niemczech? Jakby też było, gdybyśmy nasze prawa do Szlezewiku i Holzacyi przypuściwszy, iż Prusy nie składają się do zamiarów Związku, urzeczywistnili w ten sposób, iżbyśmy przez jakiś szereg lat kazali sobie wypłacać czysty dochód z tych krajów? Nadwyżka ta, gdy ją pobierały kasy duńskie, wynosiła 2 miliony rocznie, a nie byłoby to niesłusznym, gdybyśmy 25-rotnej sumy za nasze uczestnictwo żądali. Byłoby to wynagrodzeniem, które dać Prusy byłyby w stanie, które byłoby zgodne z naszym honorem, i przeciw któremu zagranica nie miałaby do powiedzenia. Oczywiście musielibyśmy być zmuszonymi do przyjęcia takiego wynagrodzenia. Możemy myśleć o niem, gdy nie będziemy już w stanie przeszkodzić Prusom w urzeczywistnieniu planów, gdy nie będziemy mieć nadziei do poparcia praw innych. Wtedy musielibyśmy myśleć o naszej korzyści, a ta, jak sądzimy, kazałaby nam za nasz udział w posiadaniu księstw, popierać dochody z nich przez jakiś dłuższy szereg lat. To wydałoby się nam najstosowniejszym wynagrodzeniem.“

Gaz. Wiedeńska z dnia 20 bm. ogłasza reskrypt cesarski do bana Krocacyi, który wyraża nadzieję, że sejm tego kraju koronowego zostanie zwołany na wiosnę, poleca banowi zwołać niezwłocznie konferencyę banowską i przedłożyć jej pod obrady, jako też dla postawienia wniosków, kilka pytań względem przyszłego sejmu i regulaminu wyborczego. Wnioski tej konferencyi mają być niezwłocznie przedłożone cesarzowi.

Wiedeń, 21 stycznia. Ciekawem było posiedzenie izby poselskiej austriackiego rejchsratu z dnia 19 stycznia. Najważniejszym jego ustępem była walka wybuchła między ministrem skarbu przy ostatnich dwóch wnioskach wydziału nad sprawozdaniem komisji kontroli długów państwa. Wniosek 7 wydziału opiewa:

„Postępowanie administracyi finansowej, która w r. 1863 z jednej strony nie wszystkie będące w posiadaniu państwa obligacje pożyczki angielskiej i losów z r. 1860 pierwszej emisji sprzedała, z drugiej zaś uzyskaną z częściowej sprzedaży gotówki do umorzenia długów depozytowych użyła, jest naruszeniem art. VI ustawy finansowej za rok 1863.“

Poseł Kiński zarzucił w rozprawach nad tym ustępem ministrowi finansów, że obok ksiąg, przeznaczonych do ewidencji komisji kontroli długów, prowadzi ksiązkę osobną, o których komisya nic nie wie. Mimo gorącej fachowej obrony p. Plenera wniosek 7 wydziału przyjmuje izba słabą większością, po odpowiedzi sprawozdawcy wydziału, p. Brestla, że skoro długi depozytowe są długami, należą pod roztrząsanie rady państwa; że forma wniosku 7 nie jest obraźliwą, gdyż jest przedmiotową, i tak samo stylizowaną, jak roku zeszłego i nie dotyka osoby. Pod rozprawę przyszedł punkt 8 wniosków wydziałowych, który opiewa:

„Wzywa się ministerstwo skarbu, aby o każdym spieniężaniu zastawionych rządowych papierów kredytowych, zawiadamiało bezzwłocznie wysadzoną z rady państwa komisją kontrolującą długi państwa, na co pieniądze tym sposobem uzyskanych użyto.“

Na to odezwał się minister Plener: Zbliżamy się teraz do końca wniosków. Są to właśnie uchwały, które powzięła izba, i jeszcze powzięmie na wnioski komisji kontrolującej długi państwa. W tym razie muszę nadmienić, że uchwały te pochodzą zawsze jeszcze od jednej części rady państwa, od jednej z dwóch izb, że zatem możebną jest rzeczą, że druga wysoka izba będzie innego zdania; lecz wtedy nawet, *gdyby obie izby zgodziły się na tę lub ową uchwałę*, rząd jeżeli w tym lub owym kierunku nie złożył oświadczeń wybitnych, weźmie wprawdzie *te uchwały pod rozwagę i ocenienie*, jako zawsze czynił ze wszystkimi życzeniami, wezwaniami i uchwałami wys. izby, lecz *nie może uchwałom tym przyznać skuteczności, dalej sięgającej i wpływającej na postanowienia*. (Brawo).

Poseł Skene odparł: Ponieważ przyszło do tak interesującego i daleko sięgającego oświadczenia, przeto wnoszę o zamknięcie posiedzenia (niespokój). Marszałek: Przed głosowaniem jeszcze? (wołania: Tak jest). Skene: przed głosowaniem. Marszałek: Oddam pod głosowanie wniosek, — zamknąć posiedzenie, lecz choćby miał być przyjęty, pozwolę sobie przedtem jeszcze kazać odczytać wręczoną mi i przez 76 członków izby podpisaną interpelacyę.

Wniesiona przez posła Giskrę interpelacya opiewa: „Wysoka izba połów przyjęła wniesiony przez swój wydział do projektu adresowego w sprawie stanu wyjątkowego w królestwie Galicyi ustępy:

„izba wyczekuje od rządu WCM-ści powinnego według konstytucyi przedłożenia powodów, które koniecznym uczyniły zaprowadzenie i częściowe zatrzymanie nadal rozporządzeń wyjątkowych, jakoteż osiągniętych niemi skutków; nie może jednak nie wyjawić życzenia, aby jeżeli konieczność ich dotąd istniała, nadal jednak odpadła w krótkim czasie“

„przyjęła nawet po wynurzeniach ministrów w tym względzie przy rozprawach adresowych, i tymśsamem wypowiedziała, że wynurzenia owe nie czynią zadość prawom izby z postanowień § 13 patentu z d. 26 lutego 1861.“

„Od owęj uchwały wysokiej izby, upłynęło już kilka tygodni, i dość już dawno temu jak ją uwiadomiono, że N.Pan adres izby najlaskawiej przyjął raczył: a przecież rząd dotychczas nie uczynił w izbie gwałt zadośćuczynienia owemu orzeczeniu i życzeniu izby. Rada państwa nanowyo się zgromadziła, a ów stan wyjątkowy trwa ciągle z dociskającym swoim wpły-

wem na stan prawny i na publiczne życie w tym kraju, i z połączeniem z tém osobnemi wydatkami sk. rbu państwa, chociaż nie widać żadnej po temu dostatecznej przyczyny, kiedy powstanie w Królestwie Polskiem dogorywa, więzienia śledcze w skutek wydanych wyroków w największej części się wypróżniły, handel i ruch cały do dawnego trybu wrócił i powróciły warunki zwykłej czynności sądów i władz bezpieczeństwa w tym kraju. Nijęj podpisani zapytują zatem c. k. ministerstwa stanu:

1) Kiedy myśli rząd cesarski, stosownie do § 13 najwyższego patentu z d. 26 lutego 1861 zgromadzonej radzie państwa przedłożyć powody i skutki zaprowadzenia stanu obłężenia w Galicyi?

2) Z jakich powodów utrzymuje dotychczas w Galicyi stan obłężenia i połączone z nim środki wyjątkowe?

Giskra, dr. Brinz, Hann, Kemeter, Heyss, Eiselsberg, A. Skene, Wohlwend, Ingram, Wieninger, Dielt, Körner, Berger, Herrmann, Schindler, dr. Flekh, Pfeiffer, Pummerer, Reichbauer, Proskowetz, Mühlfeld, dr. Herbst, Kaiserfeld, Pratobevera, dr. van der Strass, Winterstein, dr. R. Brestel, Kuranda, Schneider, dr. Taschek, Morgensztern, G. Baritiu, dr. Gross, dr. Rath, Sadil, Dabou, Suida, Nerradt, dr. Cupr, dr. Obst, Węzyk, Ruczka, Hutter, Korb v. Weidenheim, Mandelblüh, Waser, dr. Riehl, Stummer, Bayer, Kiderle, Eysel, dr. Demel, dr. Toman, Tinti, Krystyan Kinsky, Geschnitzer, Adam Potocki, Tschabuschnigg, Bocheński, Gutowski, dr. Ryger, dr. Albert Eder, Walterskirshen, dr. Fleischer, Schuler-Libloy, dr. Kaiser, Lohninger, Mende, Schneider, dr. Aichenegg, Wurzbach, Nischelwitzer, Derbitsch, Deschman, dr. Ofnor, Oberst, Schlegel.“

FRANCYA.

* Paryż, 21 stycznia. Od kilku dni zapowiadany artykuł w Constitutionnelu w kwestyi sporu obecnego pomiędzy duchowieństwem francuskim a rządem, pojawił się dzisiaj i przypomina dobrodziejstwa wysławiane przez cesarstwo kościołowi. Jakoteż wdzięczność okazywaną dawniej przez duchowieństwo rządowi, wreszcie dodaje, że religia nie może bynajmniej skorzystać na słowach gniewu, które wiernych oburzają, krajowi zaś szkodzić nie mogą. Artykuł rzeczony brzmi w dosłownym tłumaczeniu jak następuje:

„W jakiejże epoce dziejów naszych znalazły sprawy religijne wolniejszy rozwój i skuteczniejszą pomoc, niż pod rządem Napoleona III? Niepotrzebowaliśmy jak tylko odczytać napowrót publikacye naszych dzisiejszych przeciwników najwięcej nawet egzaltowanych, aby napotkać liczne i głośne świadectwa wdzięczności dla rządu, który ocaliłszy społeczność od anarchii, przywrócił porządek na prawdziwych podstawach oddając religii szerokie i szlachetne pole, które jej się przynależy, a którego nieprzestały jej zaprzeczać rewolucya i sceptycyzm.“

„Zrozumiano wówczas, że religia osiągnęła pod drugim cesarstwem jak najkorzystniejsze warunki bytu, ponieważ cesarstwo ją proteguje nie wymagając od niej w zamian nic kompromitującego, szczerze zatem i bezinteresownie. Nie tak było za czasów restauracyi: od r. 1815 do 1830 opierał się tron na kościele jedynie z interesu dobrze znanego, niepopularność zaś pierwszego pociągnęła niestety i niepopularność kościoła za sobą. Za monarchii lipcowej duchowieństwo wiedziało aż nadto, że chyba obierać może pomiędzy nieprzyjaciółką jej lub obojętnością.“

„Otóż rząd cesarski nigdy nie przestał ani na chwilę działać w myśli, którą obrał sobie, a która zawsze nim kierowała. Gdy powstały komplikacye polityczne, z którymi interes kościoła był w związku, rząd cesarski wszelkich dokładał starań aby pogodzić obiedwie strony, bez poświęcenia jednej dla drugiej, i żadnych nie szczędził usiłowań, aby celu tego dopiąć. W tej myśli uważał konwencyę z 15 września jako rezultat pomyślny i prawie niespodziewany; wiadomo przecież jak trudnym jest wykonanie dzieła tego, i ile wymaga ku szczęśliwemu wykończeniu starannej troskliwości i baczności mężów stanu.“

„A przecież w tak ważnej właśnie chwili nie wahano się wzburzyć umysły i zaniepokoić sumienia! W takiej to chwili protestują biskupi przeciwko zastosowaniu prawa, które maż stojący na straży takowych, z rzadkiem reklamuje umiarkowaniem.“

„Nie wybiła jeszcze godzina, aby oznaczyć pretensye każdej strony i przekonać się, co którą powoduje, czy umiarkowanie, czy też gwałtowność. Poprzestańmy dzisiaj na wypowiedzeniu, że podjęcie tego sporu, chociaż ograniczone, zawsze jest głębokiego pożałowania godnym; zaiste, nie zarzutami niesłusznymi ani gniewnymi słowy, ale duchem ewangelii, którego tylokrotnie przed światem dowiodło, odznacza się duchowieństwo francuskie.“

„Chrześcijaństwo jest wielką szkołą wzajemnego poszanowania, jak powiedziano pięknie. I dlatego właśnie powinni przedstawiciele kościoła więcej niż ktokolwiek, ważyć swe słowa, a gwałtowność na kazalnicy katolickiej więcej niż gdziekolwiek nie przystoi i łatwiej się w skandal zanienić. Broń nas Boże, abyśmy mieli sąd ten rozciągać na wszystkich, którzy w spór obecny się wnięszali. Łatwo odróżnić można tych, którzy słuchają jedynie głosu sumienia, od tych, co się dają powodować namiętności.“

„Wreszcie przyznać należy, że nie widzimy w kraju ani śladu wzburzenia, które się manifestuje w kilku listach biskupich. Mogą niektórzy biskupi zapominać doznanych przyśług i zapoznawać rozporządzenia cesarskiego rządu; mogą przemawiać o ucisku, — zdrowy rozsądek publiczności nie da się obalamować nierozsądnymi podnieceniami. Kraj, który wie, że rząd cesarski nie da się ani porwać ani przez nieprzyjaciół kościoła, ani przez wrogów społeczeństwa cywilnego, pozostaje spokojny, ponieważ całkiem jest zabezpieczony. I w tém właśnie nie mała można zaczerpać naukę.“

Takim jest artykuł, którego początek przypisują inspiracyi najwyższej. Rząd oczywiście stara się usnąć polemikę nad encykliką, a postępowaniem pełnym taktu i spokoju zjednać

sobie umysły umiarkowanego duchowieństwa. Mimo towe broszury biskupów z Orleanu i Arras nowego zapewne żarzewia do nieprzygasłych jeszcze płomieni.

Cesarz przyzywał dzisiaj na radzie ministrów dekret zwołujący senat i ciało prawodawcze na 1 Z okoliczności tej powiada La France, że rząd nie ma zamiar wstąpić na drogę wiodącą do zupełnej wolności Francyi, „tęj wolności której celem jest uwolnienie jednostki od przewodzącej opieki państwa, państwa z żaru odpowiedzialności, pod którym obecnie stęka“.

Cesarz wygląda wybornie; często przejeżdża z cesarzową po lasku bułońskim, wczoraj zaś był w teatrze Ambigu, gdzie go publiczność demokratyczna nie miasta z niezmiernym przyjętą zapalem, co go bardzo uradowało.

Odwiedzinom księcia Fryderyka Karóla Pruskiego dniu przypisują tu nie małą uwagę; przecież p. Lhuys bardzo jest ostrożny w swych wyrażeniach, milczy, jak zwykle.

Na rok 1867 zapowiedziano wystawę z całego w Paryżu. Podobno wzniosą gmach za 18 milionów w Marsowem.

Jutro daje księżna Matylda wielki obiad, na którym siła wszystkich członków poselstwa włoskiego.

ANGLIA.

London, 21 stycznia. P. Bright mowami swemi w ham znowu poruszył dyskusyę o reformie parlamentaryjskiej pisma ranne nie spodziewają się że bil reformy gdzie już w przyszłej sesyi parlamentu.

— Korespondent tutejszy pisze do G. W.:

Pan Gladstone w tym roku znowu przedstawił myślny budżet; nie sądzę jednak, by mógł tak jak w roku o wiele zmniejszyć podatki. Stan kraju w ogóle jest nie pomyślny, odbija się to więc na dochodach skarbu, o zmniejszeniu znacznym wydatków, o powrocie do budżetów o 1/2 lub nawet 2/3, mniejszych od dzisiejszych śleć niepodobna. Nie pozwala na to z jednej strony, z drugiej Francya i ogólne położenie. Zdsze się, że skarbu, mając przedewszystkiem na względzie swoje to jest kasę, a po trochu może własną popularność, którą towarzyszy do zmniejszenia szczególnie wydatków na flotę i na armię. Ztąd owe pogłoski o rozbrojeniu tak prędko uchwały, jak niespodzianie się zerwały. Chciałby korzystać z usposobienia wywołanego niechęcią i poniżającym wypadkiem interwencyi dyplomatycznej wie duńskich. Tyle nagadano ze wszęch stron, tak rywalnej, jak opozycyjnej, że W. Brytania nie potrzeba w tę sprawę męszala, że może i powinna nie zważać się koło niej dzieje, obojętnie patrząc na wszystkie i wojny, że nareszcie stawiono tu sobie bardzo loiczne — po co obracamy więc jak 1/2 całego dochodu na armię, flotę, uzbrojenia, po co marnujemy więc pieniądze mamy stać zawsze z założonemi rękoma? Czy nie groz użyć produkcyjnie a zmniejszając podatki, pomyślność ludności i pozwolić jej użyć kapitałów ten zaoszczędzonych na przedsięwzięcia przemysłu? Pan i jego zwolennicy tryumfowali na całej linii. Przykład, która bez poprzedniego przygotowania, wytrzymała z najbardziej niszczących i rujnujących wojen, która dżonem w półwiekowym pokoju i dobrze zużytkowanymi piętami wyrobiła sobie zasoby, któremi dziś żyje i walczyła to rozumowanie, może z czasem słusne, dziś jeszcze przedwczesne. Przekonanie to tak bardzo brać górę, że ministerjum a zwłaszcza lord Palmerston, potrzebę oddziaływania przeciw niemu i przez jakiś czas bardziej merkantylne dzienniki dowodziły, że Anglii nieinterwencyi nie może brać tak dosłownie, jak k. E. żądają. Pan Gladstone więc nie mógł swych oszczędności przeprowadzić.

Przedewszystkiem chodzi Anglii o marynarkę, że jej trójżab Neptuna z każdym rokiem bardziej od rąk wypada. Wysiłenie Francyi i wyższość jej niepokoi ją nie pomalą. Kilka ataków dokonanych floty unionistowskiej przeciw portom konfederackim, i wprawdzie, że statki pancerne nie podoleją przeciw dołożonym i mężnie bronionym fortyfikacyom lądowym; nie, gięj strony przekonano się, że mury drewniane, toż, wniane floty straciły swe znaczenie w bitwach na morzu.

Otóż w budowie flot żelaznych Anglikom dotąd dzo się szczęści. Kosztowne kolosy, jak „Warrior“, taur“ i t. p. zdaniem znawców okazały się mniej praktycznymi aniżeli tańsze daleko ale szczęśliwiej pomyślane fregatki cerzowe francuskie. Artyleryi też francuskiej przyznają wyższość nad angielską. „Warrior“ nawet podobno jest rozbrajany i może rozbrajany być pomyślny wieżowo-tarczowy okręt „Sovereign“ po uznany został do niczego niezdolnym, chyba do używania baterya portowa. W tej chwili podobno Francya przegrała Anglię liczbą statków pancernych, chociaż to nieco spawdził, ale takie jest tu przekonanie; Anglia posiada ma 33 rozmaitej wielkości i rodzaju, Francya 46, 1068 dział i 22,685 koni parowej sily. Co najmniej są równe, a to lordom admiralicyi zakłóca sen spekulacyom morzu Śródziemnem flota francuska już jest potęgą angielskiej, tak zwana bowiem eskadra ewolucyjna składa z ośmiu fregat pancernych, kiedy angielska flota ma w tém morzu tylko dwie: Francya też formuje naprzeciw gielskich brzegów, w Cherbourgu czy w Breście, stała się ewolucyjną, która na początek składać się będzie z pięciu gat pancernych od 34 do 50 dział. Jesteśmy teraz w zupełnej zgodzie z Francyą, ale nie w przymierzu, rego Napoleon, po niedawnych doświadczeniach w wiary angielskiego gabinetu, spieszyć się nie może i Anglii wyciągnie doń rękę, to musi ta dłoń trzymać niejsze rękojmie, że słowo złamanem nie zostanie.

ge nie brzegom Anglii nie grozi, ale kiedy chodzi o obronę kraju, nigdy za daleko naprzód się nie sięga. Para poprowała most przez kanał La Manche, o którym zapominać nie należy, a przynajmniej zbliżyła niezmiernie oba jego brzegi. Jeszcze nie koniec; dowiemy się niezadługo o okrętach żelaznych nie żelaznym ale stalowym pancierzem. Machiny, nowe narzędzia i zbytek pieniędzy pozwalają na te kosztowne eksperymenty.

Chociażby zresztą żadnych zmniejszeń w podatkach nie było, Anglia ma prawo być zadowolona z zarządu p. Gladstone. Rozszony niedawno wykaz dochodów z r. z. donosi, że do roku 70,125,374 fut. szt. w roku poprzednim było go 433,620 wprawdzie, zmniejszenie więc wynosi 300,000 fut. szt., ale pamiętać należy, że w r. z. znizono cło od cukru i od kawy, że podatek dochodowy zamiast 9 pensów od funta sterlinga wynosi dziś tylko 6 pensów, a zmniejszenie samego tego podatku o 1 penny na funcie szter. zmniejsza dochód skarbu blisko o 1 milion funt. szt.

Ubytek główny pokazał się więc najprzód w podatku dochodowym, który z 9,806,000 zmniejszył się skutkiem odjęcia 2 pensów do 7,999,000, na cło, które z 24 1/2 milionów zmniejszyło do 22 1/2, ale za to akcyza zamiast 17 dała 19 milionów. W zaś podatek nałożony na konsumpcję swym wzrostem najprzód dowodzi wzrostu pomyślności ogólnej i dobrego bytu ludności wszystkich klas pracujących, na których jako na najbliższych najbardziej ciąży. Każdy widzi, jaką potęgą jest Anglia, jak łatwo jej w razie potrzeby znaleźć w samej sobie obywateli na wydatki nadzwyczajne, nieprzewidywane, uciekając się nawet z razu do pożyczki. Dość jej podnieść jeden, dwa, lub trzy pensy dodatek dochodowy lub cło na artykuły wielkiej konsumpcji, a znajdzie zaraz bez zbytekno ciężarzenia narodu, 3, 6 a nawet 10 milionów fut. szt., które pozwolą przedsięwzięcia swe prowadzić, bez obciążania zbyszniej przyszłości. Pod tym względem oddać należy rządowi Anglii sprawiedliwość, bo wprawdzie energia, praca, oszczędność narodu, stanowi bogactwo rzeczywiste i powiększa zasoby uległe podatkowi; ale z drugiej strony rząd, nie wyciągając zbyteknie struny podatkowej, nie przeciążając narodu, przynosząc mu wszelkie ulgi możebne, pozwala się w oszczędnościom gromadzić i owemu zasobowi powiększać.

Dla tego nie wierzę w rychłą Anglii reformę podatkową, chociaż istnieje tu silne już dość stowarzyszenie w tym celu, mające główne swe siedzisko w Manchester, z kąd wyszli najkompletni dzisiejsi praktyczni ekonomiści angielscy. Myśl o stowarzyszenia nie jest wcale bez logicznych zasad; dogadają się ono owej reformy w interesie klas ludowych, pracujących, dla tego występuje przeciw cłom i akcyzom, utrzymując, że podatki te, ciężąc zarówno na bogatym jak ubogim, zwalają w nich ciężar na ostatnich.

Reformiści więc wnoszą, by zaprowadzono jeden i jedyny podatek od własności, a raczej od dochodu. Może to z czasu przyjdzie, bo powoli idziemy ku temu, ale nie ma jeszcze wody upłynię, i bardzo prawdopodobnie tej tak radykalnej reformy nie będziemy już świadkami. Reformiści głównie pojąją się na przykład Ameryki, dowodząc, że tam majątek każdego obywatela jest znany i kontrolowany, co mi zdaje dość trudnym, zwłaszcza jeżeli kontrola ma być ściśle i z prawdą się zgadzać. W istocie, w 1857 r. wydano w Nowym Jorku księgę obejmującą przeszło 30 tysięcy naksów obywateli tego miasta i stanu; przy każdym zaś w własnej rubryce zamieszczoną była cyfra jego dochodu rocznego, która służyła za podstawę do miejscowego podatku. I u nas nie ma wiedzy sąsiedzi jak kto siedzi; nie łatwo by się jednak udało na podobną jawność, zgodną wprawdzie z obyczajem krajów Europy, ale jak dotąd dość przeciwną obyczajowi sta-ropary.

Co do reformy parlamentarnej, jestem prawie pewny, że ten nowy parlament nie jeszcze dla niej nie zrobi. Rzecz nie jest podobno jeszcze dojrzała. P. Cobden, Bright i inni wzywają swymi mowami uspięone dotąd przekonania, ale w dźwiękowego ruchu wywołać nie mogą.

Stronnictwo radykalne oblicza siły swoje do przyszłej reformy ustawy wyborczej. Siły stronników tej reformy coraz większe, a popęd dany przez Roberta Peela nieumierają, aż demokracja zwycięży i w Anglii, gdzie w instytucjach, tradycji i obyczaju narodowym najsilniejszy dotąd znajdowała opór. Interesa materialne dadzą jej jednak zwycięstwo, pomagają im wiele oświata klas robotniczych. Demokracja w Anglii na polu materialnym przedewszystkiem, a tego wyraz jej nie mieści się jak na stałym łądzie, w teorii politycznych i filozoficznych, lecz w ekonomicznych. Demokracja manchesterka jest demokracją angielskiej najprzód i najmocniejszym objawem. Nie robi ona skoków, lecz zdobi sobie panowanie krok za krokiem. W tych dniach Bright przedkładał w parlamencie, miał mowę w Birmingham do wyborców zgrupowanego ludu. Mówił on o stanowisku ministrów w przyszłym zebraniu parlamentu. Zdaniem jego, gabinet ma być albo wyłącznie zamknąć się w sprawie budżetu i w innych podrzędnych sprawach; albo wnieść jakąkolwiek reformę, którąby mu na przyszłe wybory posłużyła jako lep. Co do reformy wyborczej, nie chce on nagłych zmian, ale spowiada się, że w kilku latach liczba wyborców znacznie się zwiększy. Dopóty jednak Anglia nie uzna prawdziwej wolności wyborców, dopóki miliony ludzi, mających prawo moralne do udziału w wyborach, nie otrzyma prawa faktycznego, dziś będąc nie prawem, lecz przywilejem. Z powodu wojny duńskiej, Bright, że teoria równowagi pogrzebaną została w tej wojnie. Potępił on gabinet, wykazywał słabość opozycji, w królowej i gieldy.

WŁOCHY.

Turyń. 24 stycznia. Dziś rozpoczęły się rozprawy wypadkami wrześniowymi zaszłymi w Turynie. Ricasoli cał zgodę: sąd o wypadkach wrześniowych należy się

opinii publicznej i historii. Dyskusya nad tym przedmiotem zawiera w sobie niebezpieczeństwa. Włochy niechęć szermierki na słowa, lecz form legislacyjnych. Wnosi więc mowa o przejście do porządku dziennego. Mordini, Crispi i Brofferio żądają aby dyskusya się odbyła, bo się należy Turynowi ten akt sprawiedliwości. Minister spraw wewnętrznych oświadczył, że wespze wniosek Ricasolego który też izba przyjmuje 140 przeciw 67 głosami; 13 posłów wstrzymało się od głosowania.

Korespondent turyński pisze, między innymi do G. W.: W dzisiejszym stuleciu a w bieżącym dziesiątku lat więcej jak w poprzednich, kwestye finansowe grają wszędzie wielką rolę. Według mnie, jednym z największych triumfów dla Włoch byłoby przywrócenie równowagi w wydatkach i dochodach, bez osłabienia sił obronnych kraju. Byłby to pierwszy a może najważniejszy etap ku Wenecji. W skutek konwencji wrześniowej, jeżeli nic nadzwyczajnego nie zajdzie, Włochy mają przed sobą dwa lata czasu z górą, na które z pewnością liczyć mogą. Nie jest to dość do uregulowania finansów, ale wystarczy może do zaprowadzenia w nich pewnego ładu.

Dla tego z pościąg widzę, że się tu zaczynają koła tego kręcić nie w samym tylko ministerjum, że zaczynają pojmować, iż zwiększenie produkcji narodowej, pracy, zarobku, są zwycięstwami spokojnymi, które pośrednio do zwycięstw innych prowadzą. Rząd np. przedstawił w tych czasach izbie projekt użytkowania wielkiego obszaru gruntów, który dziś prawie odłożony leży. Jest to pas ziemi długi na 50, szeroki na 20 do 30 mil wł. w Apulii, zamieniony w rodzaj stepu, nie dla tego żeby był nie żyzny, ale dla tego, że skutkiem jakichś odwiecznych praw służy za rodzaj wygonu dla licznych trzód tej prowincji, które tam w pewnej porze roku na pastwisko wysyłają i trzymają. Te służebności datują, jeszcze podobno z wieków średnich i jak większa część serwitutów musiały zabić różnicę tego okręgu. Za Józefa Bonapartego zaczęto się zajmować zmianą tego stanu rzeczy, ale czasu brakło; Murat nie poprowadził rzeczy daleko naprzód, po jego zaś upadku nie tylko nie zrobiono, ale owszem, odrobiono to co dobrego zarząd francuski zostawił i aż do tej pory ten zgubny stan rzeczy upornie utrzymywano. Dziś rząd projektuje wykupno owych serwitutów i oddanie tego okręgu, którego ziemia ma być bardzo żyzna, rolnictwu. Takich zadań jest pełno, szczególnie w Neapolitańskim i Sycylii. Nie macie pojęcia jak ten kraj, jeden z najpiękniejszych i najbogatszych w Europie, był administrowany, jak prawie umyślnie ubożeniem, jak na wszelki handel z zagranicą, patrzano z podejrzaniem, zamykając mu ostrożnościami wrota. Odrobić skutków podobnego zarządu od razu nie podobna. Włochy są a raczej mogą być bardzo bogate, ale dziś podobne jeszcze w większej swej połowie do kopalni złota, którą eksploatawała nieumiejętna ręka i którą wodzie zalać pozwołała.

Ile tu jest do zrobienia, jak każdy człowiek powinien się krzątać w swém kółku, by kraj podnieść, za dowód niech służy następujące cyfry. W 1862 r. cały wywóz Włoch, liczących 22 miliony ludności, nie wiem wiele tysięcy mil brzegów morskich, położonych w najhandlowiejszym w świecie basenie, wynosił wszystkie 419 milionów fr. wywóz 821 milionów. W małej zaś Belgii, liczącej bez mała pięć razy mniej ludności wywóz i przywóz wynosił w tym czasie 1100 milionów fr. a sam wywóz był o 23 miliony większy jak włoski. Przez ten czas Francya wprowadzała towarów za 2,198, a wyprawiała za 2,252 milionów fr. Taki stosunek mamy na wszystkich punktach; tak np. we Włoszech poczta przynosi 12,478,000 fr. we Francji 71 milionów fr. ruch pocztowy daje nam też miarę oświaty, biegu i wielkości interesów. Zwroćcie pilniejszej uwagi na to zafacanie się Włoch, żadnemu z celów, jakie żywią, nie przeszkodzi, owszem, poprze je tylko a nawet jedno z drugiem wspólnie prowadzonym być może.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 25 stycznia. W nocy onegdajszej i przedpołudniem dnia wczorajszego spadł śnieg dość znaczny, tak, że już wieczorem zaczęto po mieście jeździć sankami.

Dziś o godzinie 10 rano odbyło się uroczyste nabożeństwo żałobne za sp. Anną Czartoryską, wdową po księciu Adamie. J.W. ks. biskup Stefanowicz celebrował mszą ś., najprzewielebniejszy Arcyprzeorządkował kondukte, a ks. Pusznowski, proboszcz grodzki przemówił gorącymi słowami do licznie zgromadzonej publiczności, przedstawiając cnoty zmarłej księżny, która pięknym była wzorem żony, matki i niewiasty polskiej.

Z okoliczności wiadomości wyjętej z Posener Zeitung, za przytoczeniem źródła, z którego ją wyjęliśmy dochodzi nas następujące sprostowanie, które poniżej zamieszczamy:

Grudzielec, 23 stycznia. W numerze 17 Dziennika Poznańskiego datowanym z 21 stycznia rb. z nie miałem zadowolonym wyczytałem doniesienie, o zrobionym przemęcie zakładzie z oficerami wojsk pruskich o 150 frederichsdorów na przestrzeni mil sześciu. Wiadomość tę, ogłoszoną poprzednio w Posener Zeitung, Dziennik Poznański skwapliwie umieścić raczył, a ponieważ raczony zakład między mną a oficerami wojsk pruskich nigdy nie istniał, mam sobie za obowiązek rzecz tę fałszywą niniejszem sprostować.

Ignacy Niemojowski.

W zeszły czwartek toczyła się w sądzie przysięgłych sprawa wyrobnika Jana Strazana i wdowy Stefanińskiej z Jercyc o rabunek na drodze publicznej, wykonany wieczorem 8 lipca r. z. w pobliżu wadów twierdzy poznańskiej na osobie szewca Połubińskiego, powracającego z Winiar do miasta. Sąd skazał Strazana, który już poprzednio był karany za kradzież, w śledztwie zaś obecnym mimo zeznań świadków uporczywie zaprzeczał wszystkiemu, na karę 11 lat więzienia w cuchthauzie i stawienie na 10 lat następnych pod dozór policyjny, wdowę Stefanińską na 10 lat więzienia w cuchthauzie i na tyleż lat pod dozór policyjny.

Oskarżoną o krzywoprzysięstwo Rozynę Winge z Domaszewa, której dowiedziono, że fałszywe nazwisko podpisywała pod weksle, skazano na 2 lata więzienia w cuchthauzie.

Wczoraj wieczorem rozbięła się wieść po mieście o smutnym wypadku, który miał zajść w powiecie średzkim, gdzie nieznanymi ludźmi napadniętym w onegdajszej nocy na dom właściciela dóbr pana Lossowa, nożami mocno go poranili i okradli. Szczegółów nam dotąd nie doniesiono.

— Czas zapytuje w jakim pokrewieństwie zostawał zmarły

Teofil Berwiński ze „zmarłym również zawczasem poetą Ryszardem Berwińskim.“ Otóż Teofil był bratem młodszym Ryszarda, który przecież o ile siggają wiadomości ostatnie żyje i w Turcji przebywa.

— W zeszłą środę toczyła się w sądzie powiatowym sprawa prasowa przeciw „Kalendarzowi Narodowemu na rok 1865,“ wydanemu w Dreźnie nakładem księgarni Wolfa. W artykułach zamieszczonych w tymże Kalendarzu, a opisujących zdarzenia z ostatniego powstania polskiego przeciw Rosji upatrzył sąd podniecanie do rokoszu i pochwalanie czynów karygodnych i orzekł zniszczenie zabranych księgarzom tutejszym egzemplarzy potępnego pisma.

— Prelekcye w pałacu Działyńskich rozpoczną się dzisiaj wieczorem.

Sąd uwolnił w tych dniach czeladnika szewskiego Józefa Matuszewskiego, którego prokuratura oskarżyła, iż w r. 1863 przyłączywszy się do zbrojnego oddziału pułkownika hr. Jouna de Blakenheim walczył przeciw wojskom rosyjskim. Sąd wyszedł z zasady, że czyn zarzucany obżałowemu nie stoi w żadnym związku z sądami pruskimi i dla tego odrzucił wniosek prokuratury o skazanie Matuszewskiego na pół roku więzienia.

— W karczmie w pobliżu Mogilna zrobiła zakład kilku parobków, który najwięcej z nich zdoła wypić wódki. Jeden z obecnych utrzymując, że wypije 12 półkwatek, po 6 kielichu padł bez zmysłów i skończył.

— W Świerkowie pod Mogilnem spaliło się w tych dniach, małe dziecko przez nieostrożność. Drugi to tego rodzaju w b.r. wypadek w tej samej wiosce.

— Czeladnik kominarski Sorge, którego prokuratura oskarżyła o wzięcie udziału w powstaniu polskim przeciw Rosji i w powieszeniu kilkunastu osób, skazany został przez sąd w Gnieźnie na 2 tygodnie więzienia za włóczęgostwo, po odsiedzeniu zaś kary odstawiony do domu poprawy do Kościana.

— Lwówek liczy obecnie 2528 mieszkańców, z tych 1146 katolików, 679 starokatolików, 588 protestantów i 14 dysydentów. Od trzech lat zwiększyła się ludność miasteczka tylko o 25 dusz.

— Dnia 16 bm. zgorzały ze szczytem w Oleśkach Zakrzewskich pod Książem zabudowania gospodarza Marcina Hoffmanna. Mówią, że przyczyną pożaru było małe dziecko bawiące się w nieobecności rodziców zapalkami.

— Parcelle lasu dóbr kobylnickich w Szamotułskim, kupił na licytacyi kupiec Herrmann Lubczyński z Poznania za 14,800 tal.

— Pan Michał Wysocki, kupiec w Warszawie, który już dawniej zajmował się pomysłem żniwiarki wirującej i nawet takowej model zbudował, wynalazł obecnie jak słyszy G. W. pewien rodzaj sierpa, który do wszystkich żniwiarek jakiegokolwiek systemu będzie mógł być użyty.

— Subhasta: W Racynie nieruchomości pod nr. 19a (dom mieszkalny, stodoły, 2 stajnie i około 25 mórg roli) małżonków Przybyłów, oszacowana 1475 tal. Termin 27 stycznia w Margoninie.

W Zaniemyślu grunt pod nr. 17 małżonków Mateckich, oszacowany 665 tal. Termin 27 stycznia w Środzie.

W Kotowie grunt pod nr. 6, małżonków Migdałków, oszacowany 814 tal. Termin 27 stycznia w Grodzisku.

W Murowanej Goślinie grunt pod nr. 5 kupców Rosego i Wolfa Krakauere, oszacowany 1800 tal. Termin 27 stycznia w Rogoźnie.

W Wielkiem Murzynnie grunt pod nr. 13 małżonków Nowackich, oszacowany 4000 talarów. Termin 28 stycznia w Inowrocławiu.

W Szewcach grant pod nr. 26, małżonków Kmieciów, oszacowany 1182 tal. Termin 28 stycznia w Grodzisku.

L Z Inowrocławskiego, 23 stycznia. Dnia 16 stycznia o brasku dnia przybyło 5 żandarmów do Rzeczycy, majątności p. Alfonsa Moszczeńskiego i tam przedsięwzięli rewizyja korespondencyj. Zabrano dwa listy, pisane z Paryża. Czterech obywateli będących w gościnie a gospodarza, uznano za wylegitymowanych.

Śrem, 21 stycznia. Wakujące w tutejszym sądzie dwie etatowe posady sędziowskie w tych dniach ostatecznie obsadzone zostały. Asesorowie Müller i Breslauer, rodem ze Szląska, którzy od kilku miesięcy do sądu tutejszego na zastępstwo przysłani zostali, otrzymali nominacye na rzeczywistych sędziów powiatowych. Tutejsze kolegium sądowe składa się obecnie z 9 członków, tj. z dyrektora sądu, trzech radców sądowych i pięciu sędziów powiatowych. Po śmierci radcy sądu Porawskiego, zasiada w gronie sądomów tylko jeden sędzia Polak, a prócz niego tylko jeden jeszcze posiada znajomość języka polskiego. Reszta sędziów przy odbywaniu terminów używa tłumaczy, za pomocą których porozumiewa się interesantami po niemiecku niemiejącymi.

W podatku klasycznym podwyższono w bieżącym roku bardzo wielu naszego miasta, a mianowicie wyznania starozakonnego, tak, że niektórzy wedle tego opodatkowania będą musieli płacić dwa razy tak wielką kwotę, jak w roku ubiegłym. Nowy podatek gruntowy wypadł bardzo wysoko dla wielu obywateli tutejszego powiatu. Niektórzy z nich płacić będą dwa, trzy, a nawet pięć razy tyle gruntowego podatku jak go płacili dawniej. Również u wielu obywateli podwyższono znacznie podatek dochodowy, który nieraz dochodzi do podwójnej kwoty zeszłorocznego podatku. I nowy podatek od budynków da się uczuć we wielu miejscach na wsi, co w ogóle czyni znaczną sumę podatkową dla każdego właściciela.

— Drobnostka językowa. Grono osób, składających pewne zbiorowe ciała, np. artystów teatru, do niedawnego czasu nazywano u nas personażem. Dopiero przed parą laty jeden z naszych dziennikarzy spostrzedł się, że wyraz ten nie małego bynajmniej tego co francuski personage, ale raczej to co u Francuzów zowie się le personet. Dawajże więc kuć na przede nowy wyraz techniczny, tak potrzebny w krytycznych artykułach o teatrze i zarzuciwszy ów dawny personaż, zaczęliśmy się spotykać w dziennikach naszych z personelem! Teraz w jednej księżce drukowanej we Lwowie, spotykam w témże samem znaczeniu użyty wyraz personel. Który z tych trzech wyrazów jest najwłaściwszy? Personaż, personel czy personel? Oto żaden albo raczej pierwszy, najdawniejszy, ale z drobną odmianą ortograficzną. Bo wyraz ten dawni pisarze nasi pisali personarz, a nie personaż, bo go wywodzili nie od francuskiego personage, ale od łacińskiego personarium, jak to widzimy w dawnych edycjach Plauta i Terencyusza, na czele spisu osób każdej sztuki. Wyraz personarz w dobrzej polszczyźnie ma tę samą etymologiczną podstawę co wyrazy: Konsystorz, referatarz, kapitularz, szkaplerz, trybularz, psalterz, oltarz, dygnitarz, formularz, dykcyonarz, wokabularz, sentencyonarz, brewiarz, relikwiarz, inwentarz, rapularz manipularz itp., które wszystkie pochodzą z łacińskiego od wyrazów zakończonych na arius, aria, arium, aris, are, erium itp. Ale przy powszechnym u nas zaniedbaniu filologii starożytności i nieświadomości łaciny, nie dziwne, że i biednego personarza nie umiano wylegitymować i dziwiono się dla czego nie jest personelem. A jednakże tak przy używaniu technicznych wyrazów dawnych jak i przy tworzeniu w razie koniecznej potrzeby wyrazów nowych, nie powinniśmy nigdy zapomnieć o tém że język polski kształcił się i wyrabiał na łacinie, tej macierzy lingwistycznej strony całej naukowości europejskiej. Dla tego mamy w języku naszym nawet najpospolitszym, wielkie mnóstwo wyrazów z łacińskiego przyswojonych, które są wszystkim nawet niepiśmiennym doskonale zrozumiałe i wszystkie cechy swojskości na sobie noszące; kiedy przecie wyrazy przeszczeptane z francuskiego lub niemieckiego strasznie tracą obcyzną; i jeżeli uchodzą w języku pospolitym, powszednim, to

